

NAJNOWSZA HISTORIA POLSKIEGO AUTOKEFALICZNEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

Wojna jest największym nieszczęściem człowieka. Burzy bowiem nie tylko domy, lecz również szpitale, przytulki i kościoły. Odbiera ludziom dobytek, niszczy spokój, a niejednokrotnie oprócz ciała rani sumienie i duszę. Zmusza do trudnych wyborów, które latami dręczą później człowieka, nie dając mu spokojnie zasnąć. Wojna to największe zło, wywołane przez samego człowieka. Ostatnia wojna, II wojna światowa, w największym jak dotychczas stopniu ukazała swą niszczycielską siłę. Przekonali się o tym nasi dziadkowie i ojcowie, przekonało się nasze państwo i Kościół.

Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w 1945 r. wychodził z zawieruchy wojennej niezwykle osłabiony. Liczba jego wiernych w porównaniu z 1939 r. spadła z 4,5 miliona do ok. 350 tysięcy. Było to skutkiem nie tyle strat wojennych, śmierci na froncie i w obozach, co znaczącego przesunięcia na zachód wschodnich granic kraju. Zachodnia Litwa, Białoruś i Ukraina, w myśl powojennych traktatów pokojowych stały się teraz terytoriami Związku Radzieckiego. Zamieszkująca je ludność prawosławna zmieniła przynależność jurysdykcyjną. Setki tysięcy wiernych wraz z cerkwiami i klasztorami znalazło się po sowieckiej stronie granicy. Rzadko dawano im możliwość swobodnego wyboru do jakiego państwa chcą należeć. Rzadko zezwalano opuścić rodzinną wioskę, by powrócić do rodzinnego kraju. Dochodziło do wielu tragedii. Niejednokrotnie krewni mieszkający w sąsiednich wioskach rozdzieleni zostali strażnikami granicznymi. Kraj nasz w zamian otrzymał zachodnie tereny, Ziemie Odzyskane. Nie było tam jednak wiernych. Nic więc nie wyrównywało strat Kościoła.

Dodatkowe straty poniósł Kościół Prawosławny, gdy na podstawie porozumienia władz polskich i sowieckich w głąb Związku Radzieckiego zaczęto przesiedlać Białorusinów i Ukraińców znad wschodnich granic kraju. O ile w stosunku do ludności cywilnej przesiedlenie to było dobrowolnym, choć agitatorzy niejednokrotnie oszukiwali przesiedleńców, o tyle w stosunku do duchownych akcja niejednokrotnie przybierała przymusowy charakter.

Ostatecznie więc z pięciu przedwojennych diecezji w granicach nowego państwa w 1946 r. pozostała jedynie diecezja warszawska i część grodzieńskiej. Ilość parafii zmniejszyła się z 1947 do 169, a świątyń z 1979 do 223. Podobnemu uszczupleniu uległa hierarchia. W dniu wyzwolenia pierwszych polskich miast na terytorium Polski przebywał tylko jeden biskup (kolejny przybył dopiero w 1946 r.), a ilość księży spadła z 1725 do 190.

W skutek przesunięcia granic i strat wojennych znacząco uszczuplony został również stan posiadania Kościoła. Jego majątek zmalał o około 90%. Przyczyniła się do tego między innymi konfiskata dóbr cerkiewnych przez nowe władze. Stosunek władz do Kościoła nie był przychylny. Jednym z pierwszych swoich postanowień nowa władza zlikwidowała duszpasterstwo wojskowe i Sekcję Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Wiernych namawiano do nowego, ateistycznego modelu życia. Utrudniano odradzanie się Kościoła, restytuowanie klasztorów, organizacji młodzieżowych i szkół kościelnych.

Powróćmy jednak do najwcześniejszych dni niepodległej, powojennej Polski. W 1944 r. wraz z ofensywą wojsk radzieckich wyzwolone zostały dzisiejsze wschodnie tereny Polski. Wycofujące się wojska niemieckie zmusiły do przymusowej ewakuacji między innymi metropolitę Dionizego. W kraju pozostał jedynie biskup-wikariusz diecezji chełmsko-podlaskiej Tymoteusz (Szretter). To jemu w udziale przypadło normalizowanie życia religijnego w nowych warunkach. Przyjmuje więc pod swoją opiekę wszystkie parafie i duchowieństwo wyzwolanych ziem. Zdaje sobie sprawę, iż kierowanie tak rozległą diecezją w specyficznych warunkach nie będzie możliwe bez zorganizowania sprawnej administracji. Opuszcza więc klasztor św. Onufrego w Jablecznej, w którym rezydował w latach wojny, i udaje się do Lublina by prosić Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego o zezwolenie na wznowienie działalności Ko-

ściola prawosławnego. Nowe władze zgodziły się na restytuowanie diecezji chełmsko-podlaskiej i powierzyły ją opiece biskupa Tymoteusza. Z pozostałych wyzwolonych już ziem, stanowiących dawny Okręg Białostocki, nie dało się utworzyć drugiej diecezji z powodu braku ordynariusza, wobec czego czasowo powierzono je również opiece biskupa Tymoteusza.

Nie obyło się to jednak bezboleśnie. Jak wiemy, w wyniku agresji wojsk bolszewickich w 1939 r., ziemie białostoczczyzny podporządkowano jurysdykcji patriarchatu moskiewskiego, a ściślej ordynariusza diecezji mińskiej. Nic więc dziwnego, iż zaraz po wojnie upomniał się o te tereny arcybiskup miński i białoruski Bazyli (Rotmirow), który już w 1944 r. utworzył Białostocki Diecezjalny Zarząd Prawosławny z siedzibą w Bielsku Podlaskim. Poprzez ten zarząd większość miejscowych parafii podporządkowała się patriarchsze moskiewskiemu Aleksemu (Simańskiemu).

Konflikt wyjaśniony został dzięki interwencji władz państwowych, które nie życzyły sobie istnienia na terytorium Polski struktur Kościoła rosyjskiego. Parafie białostoczczyzny w 1945 r. podporządkowały się zwierzchnictwu biskupa Tymoteusza.

Powyższe dane ukazują nam, w jak trudnych warunkach przyszło hierarchom Kościoła prawosławnego odbudowywać życie kościelne w powojennej rzeczywistości. Straty materialne w postaci zburzonych bądź utraconych świątyń spotęgowane były poprzez brak duchowieństwa, nieuporządkowaną sytuację organizacyjną, brak prawnych podstaw istnienia Kościoła i jego miejsca w państwie, zawieszoną działalność wydawniczą i brak szkolnictwa kościelnego. To ostatnie trudno było odrodzić bez zaplecza finansowo-lokalowego, utraconego w wyniku konfiskaty dóbr kościelnych. Zerwana została łączność pomiędzy poszczególnymi diecezjami. Niewyjaśnione pozostały konflikty z sąsiednimi Kościołami, na przykład nieuznawanie autokefalii z 1925 r. przez patriarchat moskiewski. Wszystko to w niezwykle sposób komplikowało działalność Kościoła. Wobec braku poparcia ze strony władz państwowych a niejednokrotnie wobec ich nieprzychylności nie można było liczyć na szybkie wyjaśnienie tych problemów. Musiały upłynąć całe dziesięciolecia zanim sytuacja zaczęła się zdecydowanie poprawiać.

Pierwsze znaczące zmiany i względna normalizacja życia kościelnego nastąpiła w latach siedemdziesiątych wraz z objęciem w 1969 r. zwierzchnictwa nad kościołem przez ks. metropolitę Bazylego (Doroszkiewicza). Nowemu zwierzchnikowi udało się doprowadzić do końca trwające od wielu lat prace nad opracowaniem Statutu Wewnętrznego Kościoła, który został przyjęty na Soborze Biskupów 26 lutego 1970 r. Było to wielkie osiągnięcie. Brak statutu pozwalał bowiem władzom państwowym na mieszanie się w sprawy wewnątrzkościelne, wywieranie nacisków na hierarchów, blokowanie reform i inicjatyw kościelnych. Brak precyzyjnych przepisów wykorzystywany był w celu nie uwzględniania kościelnych postulatów i protestów przez administrację lokalną. Status normalizował sytuację Kościoła. Określał jego struktury, granice diecezji i parafii, formy szkolnictwa kościelnego oraz wewnętrznej i zewnętrznej działalności Kościoła. Bezsprzecznie przyczynił się do jasnego określenia stosunku Kościoła do władz państwowych, co z kolei zmusiło władze do otwartego przedstawienia swych planów względem Prawosławia.

Na mocy Statutu w skład Kościoła wchodziły biskupstwa: warszawsko-bielskie, z 81 parafiami, białostocko-gdańskie z 54 parafiami, łódzko-poznańskie z 12 parafiami i wrocławsko-szczecińskie z 50 parafiami. Dopelnieniem Statutu Kościoła był zatwierdzony przez Sobór Biskupów w 1970 r. Statut Parafialny. Wyjaśniał on między innymi skład rad parafialnych, komisji rewizyjnych oraz określał ich prawa i obowiązki. Normalizował życie parafii, dając jasny obraz kto za co odpowiada.

Wydanie powyższych statutów pozwoliło uporządkować i znormalizować życie wewnątrzkościelne. Dało możliwości dalszego rozwoju. Przystąpiono między innymi do reorganizacji szkolnictwa kościelnego. W założonym w 1951 r. Warszawskim Seminarium Duchownym¹ w 1970 r., czas edukacji wydłużono do sześciu lat, rozszerzając zakres nauczania o przedmioty liceum ogólnokształcącego. Dzięki temu alumni seminarium po zakończeniu edukacji i zdaniu egzaminów maturalnych mogli poszczycić się średnim wykształceniem. Podniesienie poziomu

¹ Już w 1950 r. zorganizowano trzyletnie Prawosławne Liceum Teologiczne. Po roku jednak przekształcono je w czteroletnie Prawosławne Seminarium Duchowne

świeckiego wykształcenia przyszłych księży nie zakończyło reorganizacji szkolnictwa. W celu podniesienia poziomu duchowości alumnów jak również przekazania im pełniejszej praktyki liturgiczno-parafialnej, decyzją Soboru Biskupów w 1974 r. okres nauczania podzielono na dwa etapy. Pierwszy obejmował czteroletni kurs seminarjno-licealny w seminarium warszawskim. Po zdaniu egzaminów maturalnych alumni kontynuowali przez dwa lata naukę w murach klasztoru Św. Onufrego w Jablecznej gdzie utworzono Wyższe Seminarium. Na nim edukacja przyszłych księży jeszcze się nie kończyła. Od 1957 r. przy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej działa Sekcja Teologii Prawosławnej. Początkowo istniał problem naboru studentów, którzy musieli posiadać średnie wykształcenie. Niestety, większość księży nie posiadała matury. Zorganizowano dla nich dwuletni kurs maturalny. Ostatecznie jednak problem rozwiązała wspomniana już reforma seminarium warszawskiego z 1970 r.

Dążenia do podniesienia religijnej świadomości i kościelnego zaangażowania nie ograniczały się jedynie do kleru i seminarzystów. W celu dokształcania wiernych i lepszego informowania ich o bieżących sprawach Kościoła, w 1970 r. obok wychodzącego od lat pięćdziesiątych „Cerkownego Wiestnika” powołano do istnienia kolejny organ prasowy Kościoła, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. Jego redakcja nieprzerwanie powiadamiała wiernych o najważniejszych wydarzeniach z życia tak polskiego Kościoła, jak i całego Prawosławia.

Władze kościelne wiele uwagi poświęcały duchowemu rozwojowi wiernych. Dotyczyło to głównie zajęć katechetycznych. Każda parafia zobligowana została do systematycznego prowadzenia zajęć z religii. Po reformie szkolnictwa z 1961 r., polegającej na usunięciu religii z programu nauczania szkół publicznych, katecheza odbywała się w przyparafialnych salach katechetycznych. Ich organizacja częściowo finansowana była z funduszy państwowych, co pozwalało nawet małym parafiom na regularne prowadzenie zajęć.

Wszystkie powyższe przemiany musiały dać dobre rezultaty. Przejawiały się one w znacznym przebudzeniu religijnego ducha wśród prawosławnej młodzieży. Pierwszym znakiem tego przebudzenia było założenie w 1980 r. Bractwa Młodzieży Prawosławnej i jego pierwszy ma-

jowy zjazd na Św. Górze Grabarce, tak zwany „Złot”. Z roku na rok praktyka tych spotkań umacnia się i gromadzi coraz większe rzesze prawosławnej młodzieży. Klasztor Św. Marty i Marii staje się jej drugim domem, nic więc dziwnego, iż już w 1986 roku doszło do próby zorganizowania pierwszej pieszej pielgrzymki z Białegostoku na Św. Górę na święto Przemienienia Pańskiego. Próba zakończyła się sukcesem. Mimo braku państwowego zezwolenia i gróźb kilkudziesięcioosobowa grupa dotarła do klasztoru. Rok później nikt już nie był w stanie zatrzymać młodzieży, ponad 200 osób wyruszyło pieszo na Grabarkę. Z roku na rok coraz większa jej grupa uczestniczyła w sierpniowej pielgrzymce. W ciągu czterech lat ilość uczestników pielgrzymki wzrosła dziesięciokrotnie.

Tak szybki wzrost ilości pielgrzymów doprowadził do organizacji kolejnych pielgrzymek. Wymieńmy tylko niektóre z nich: w kraju: Jabłeczna, Św. Góra Jawor, Supraśl; za granicę: Żyrowice, Poczajów, Kijów, Walaam, Grecja, Ziemia Święta itp.

Innym przejawem działalności młodzieżowej było organizowanie letnich i zimowych obozów wypoczynkowych. W latach 1984-92 miały miejsce aż 53 obozy dziecięce i 79 młodzieżowe, letnie. Co ciekawe, kilkanaście z nich miało charakter roboczy, na przykład przy odbudowie głównej świątyni klasztoru supraskiego, co wcale nie odstraszało chętnych.

W ramach obozów wypoczynkowych młodzież rozpoczęła działalność charytatywną. Po awarii elektrowni atomowej w Czernobylu parafia naszego Kościoła przy współpracy Bractwa zorganizowały dzieciom i młodzieży ze skażonych obszarów Białorusi i Ukrainy pobyt wypoczynkowy w Polsce. W latach 1989-1992 skorzystało z niego 6210 osób.

Wzrostowi poziomowi duchowego wiernych bezsprzecznie sprzyjało odrodzenie kultu Św. Męczennika Młodzieńca Gabriela. W latach powojennych kult Świętego uległ zdecydowanemu osłabieniu. Święto Męczennika gromadziło jedynie wiernych parafii zabłudowskiej. Dopiero wraz z objęciem diecezji białostocko-gdańskiej w 1981 r. przez ks. arcybiskupa Sawę rozpoczęto szeroką propagandę i odradzanie kultu. Męczennik staje się patronem młodzieży, która od 1994 r. organizuje piesze

pielgrzymki do Zabłudowa w dniu jego majowego święta, co było rezultatem przeniesienia w 1992 r. z Grodna do Białegostoku relikwii Św. Męczennika. W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych z kraju i z Białorusi. Relikwie spoczęły w białostockiej katedrze św. Mikołaja. W 1998 r. z ofiar wiernych wykonano nowy srebrną relikwiarz. Św. Młodzieniec spoczął w *race* godnej jego osoby.

Innym przejawem odradzania się duchowego życia był rozwój chórow cerkiewnych. Przy większych parafiach coraz częściej powstają chóry dziecięce i młodzieżowe. Wierni nie chcą się jednak zamykać ze swą kulturą w murach świątyni. Coraz częściej występują poza cerkwią, np. w domach kultury. W 1981 r. po raz pierwszy zorganizowano Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. Z roku na rok zyskiwały one coraz większą renomę. Przybywa uczestników. Telewizja transmituje koncerty. Wkrótce więc przemianowano Dni na Festiwal Muzyki Cerkiewnej, który obok krajowych zaczął gromadzić również chóry zagraniczne. Wobec powyższego Ministerstwo Kultury i Sztuki nadało festiwalowi rangę imprezy międzynarodowej.

Inną tego typu imprezą były zorganizowane w 1983 r. Białostockie Wieczory Prawosławnych Kolęd. Z jednodniowej imprezy po kilku latach przerodziły się one w święto kolędy trwające nawet trzy dni i skupiające ponad 20 wykonawców. Podobne przeglądy kolędnicze w latach 90 zaczęto organizować w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Siemiatyczach, Michałowie i w wielu innych parafiach.

W celu lepszego zaznajamiania wiernych z działalnością Kościoła i organizacji młodzieżowych rozwija się działalność wydawnicza. Obok pozycji książkowych, wychodzących w kilkunastu tytułach rocznie, pojawiają się nowe czasopisma: „Przegląd Prawosławny”, „Wiadomości Bractwa. Arche”, dziecięca „Lampada” czy też „Hajnowski Bratczyk”.

Takie ożywienie religijnego ducha nie mogło nie iść w parze z odrodzeniem się życia monastycznego. Po drugiej wojnie światowej na terytorium Polski działały jedynie dwa klasztory, męski Św. Onufrego w Jablecznej i żeński Św. Marty i Marii na Górze Grabarce, utworzony w 1947 r.

Z powodu coraz większej ilości nowych powołań w 1984 r. ks. arcybiskup Sawa restytuuje w Supraślu Męski Dom Zakonny Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, przeorem którego zostaje przyszły biskup,

archimandryta Miron (Chodakowski). Prawdziwe odrodzenie klasztoru nastąpiło jednak dopiero w 1991 r., kiedy władze państwowe przekazały prawosławnym budynek przylegający do cerkwi Św. Jana Teologa. W budynku tym zorganizowano cele zakonne. Grono supraskiej braci stale wzrasta. W 1996 r. władze państwowe pomimo protestów Kościoła rzymskokatolickiego zwróciły klasztorowi pozostałą część budynków. Głównym zadaniem stała się ich renowacja. Odbudowę głównej świątyni, wysadzonej w czasie wojny, prowadzono już od 1990 r.

Tymczasem powstają kolejne klasztory. Z błogosławieństwa ks. arcybiskupa Sawy w 1993 r. do opieki nad relikwiami Św. Męczennika Gabriela powołano Klasztor Żeński Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku Dojlidach. Przełożoną sióstr została Anastazja Charkiewicz. Rok później w Wojnowie utworzono filię klasztoru. Najmłodszym klasztorom jest Męski Klasztor w Ujkowicach, w dawnym województwie przemyskim. Mimo wielu trudności i trwających prac budowlanych pod opieką ojca Nikodema grono braci zakonnej stale się powiększa, świadcząc o Prawosławiu na terenach, gdzie unia od wieków starała się je wypłenić.

Tak znaczny rozwój Kościoła i ożywienie wiernych dało możliwość rozpoczęcia starań o otwarcie kolejnych diecezji w celu lepszego kierowania pracą duszpasterską. W 1983 r. za zgodą władz państwowych zorganizowano diecezję przemysko-nowosądecką, której ordynariuszem został biskup Adam (Dubec). W 1989 r. z biskupstwa warszawskobielskiego wydzielono historyczną diecezję lubelsko-chelmską i na jej biskupa powołano jableczyńskiego archimandrytę Abła (Popławskiego).

Jeszcze większym zaskoczeniem dla wszystkich stało się utworzenie zagranicznych diecezji naszego kościoła. Doszło do tego w specyficzny sposób. Widząc dynamiczny rozwój polskiego prawosławia w 1988 r. do Soboru Biskupów z prośbą o kanoniczną opiekę zwróciła się prawosławna ludność Italii. Po pozytywnym rozpatrzeniu tej prośby dla obsługi miejscowych wiernych utworzono na prawach szerokiej autonomii diecezję Aquilei i północnych Włoch i zarząd nad nią powierzono biskupowi Bruno. Z podobną prośbą do polskiego Soboru Biskupów w sierpniu 1990 r. zwróciła się Cerkiew Portugalska. Portugalskie prawosławie było dobrze zorganizowane. Kościół liczył około 15 tysięcy wiernych i podzielony był na 5 biskupstw, w tym jedno w Brazylii. W ich skład

wchodziło 20 parafii (plus kilka parafii misyjnych w Afryce). Kościół posiadał również 5 klasztorów. Za zgodą Soboru Biskupów przyjęto Kościół Portugalii pod kanoniczną opiekę Kościoła polskiego, udzielając praw szerokiej autonomii.

Tak wszechstronny rozwój znacząco podnosił rangę Kościoła. Co raz częściej interesują się nim Sobory Biskupów sąsiednich Kościołów. Odwiedzany jest przez przedstawicieli Soborów Kościołów: rosyjskiego, fińskiego, greckiego i innych. Jego przedstawiciele zapraszani są do prac w szeregu panprawosławnych komisji. W 1987 r. zaszczycił nas swą wizytą, pierwszą od kilkuset lat, honorowy zwierzchnik światowego Prawosławia Jego Świątobliwość Arcybiskup Konstantynopola i Patriarcha Ekumeniczny Dymitrios I. Wizyta ta kończyła okres rozłamu, spowodowany wyrzeczeniem się przez Polskę w 1948 r. autokefalii z 1925 r.

Rzeczywisty i znaczenie naszego Kościoła zauważany został nie tylko przez prawosławnych. W 1991 r. podczas wizyty w Polsce zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego papież Jan Paweł II odwiedził prawosławną świątynię, białostocką katedrę Św. Mikołaja Cudotwórcy, gdzie uczestniczył w okolicznościowym *molebnie*.

Tak ważne wydarzenia, tak wszechstronny rozwój Kościoła, zmusił władze państwowe do nowego spojrzenia na Prawosławie i zmianę stosunku do naszego Kościoła. Przejawem nowych tendencji było podpisanie 4 lipca 1991 r. przez prezydenta Lecha Wałęsę ustawy „O stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. Dokumentem tym zakończono proces prawnego określania miejsca Kościoła prawosławnego w państwie polskim. Co ciekawe, w latach powojennych nie istniał żaden szczegółowy oficjalny akt prawny określający stosunki państwo-Kościół. Konstytucyjne zapisy nie obejmowały wszystkich dziedzin kościelno-państwowych kontaktów. Były postanowieniami ogólnymi, a nie szczegółowymi, czyli mało przydatnymi w codziennym życiu. Niezbędna była sejmowa ustawa². Wcześniejsza wydana została jeszcze przez przedwojenne władze w 1938 r. i całkowicie nie odpowiadała powojennej rzeczywistości. Jednak z powodu braku nowej

² Konstytucja stwierdzała wręcz, że stosunki z Kościołem prawosławnym regulować będzie oddzielna ustawa. Nie została jednak taka ustawa uchwalona aż do 1991 roku.

ustawy musiała ona nadal obowiązywać, co niejednokrotnie prowadziło do prawnych paradoksów. Nowy projekt, pomimo wielu braków i niedopracowań (nierozwiązana kwestia prawnego statusu pounickich świątyń na rzeszowszczyźnie, użytkowanych przez Kościół prawosławny), stał się bazą działalności Kościoła i jego stosunku wobec państwa. Wyjaśniał wiele kontrowersji i względnie normalizował życie Kościoła.

Nie oznacza to jednak, iż poczynając od 1970 r. Kościół przeżywał same radosne chwile. Byłoby to zbyt piękne. Rozwój zawsze okupiony był ciężką pracą. Niejednokrotnie wspaniałe inicjatywy rozбивały się o mur obojętności i niezrozumienia. Kościół przeżywał również smutne dni a niejednokrotnie nawet tragiczne. Należały do nich np. pożary tak wspaniałych świątyń, jak cerkiew Przemienienia Pańskiego na Świętej Górze Grabarce w 1990 r., parafialnych świątyń w Jacznie, Kruszynianach, Topolanach. Wierni zawsze jednak przystępowali do ich odbudowy. Zakładano również nowe parafie i wznoszono tam cerkwie. Dotyczyło to szczególnie takich miast, jak Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Siemiatycze, czy też mniejszych miejscowości gdzie wznoszono pierwsze świątynie, organizując parafie, na przykład Dąbrowa Białostocka, Czarna Białostocka. Charakterystyczny jest tu przykład Białegostoku, gdzie w ciągu 18 lat kierowania diecezją przez ks. arcybiskupa Sawę liczba parafii z 2 wzrosła do 10, a świątyń z trzech do 13. Podobnie działo się w całej Polsce. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych w całym kraju wznoszonych było około 15 cerkwi. Ilość parafii w porównaniu z rokiem 1980 wzrosła z 190 do 230, a świątyń z 195 do 243 (w tym około 35 cerkwi filialnych).

Wielkim osiągnięciem Kościoła stało się odrodzenie w 1994 r. Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego. Na jego czele stanął arcybiskup białostocki Sawa w randze generała brygady. Mianowano ponad 20 księży kapelanów. Zorganizowano Chór Ordynariatu oraz powołano organ prasowy, „Polski Żołnierz Prawosławny”.

Nie było to jedyne nowe czasopismo kościelne. Lata dziewięćdziesiąte obfitowały nowymi tytułami wydawniczymi. Obok kilkunastu pozycji książkowych rocznie pojawiły się periodyki „Wiomości Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej” (od 1995 r.) i „Orlec” (od 1998 r.), organ prasowy Kola Teologów Prawosławnych w Warszawie, a wiele parafii wydaje własne gazety.

Pravoslawni starają się coraz szerzej informować wiernych, jak i całe społeczeństwo kraju, o swym życiu i działalności. W tym celu w coraz większym stopniu wkraczają w media. Obok audycji radiowych i telewizyjnych na temat naszej wiary opracowywanych przez świeckie redakcje, obok transmisji wielkanocnych i bożonarodzeniowych nabożeństw, organizowane są *stricte* religijne magazyny. Jako pierwszy na antenie Radia Białystok w 1988 r. pojawia się magazyn „Piered wychodom u cerkwy”. W kolejnym roku dołączają do niego sobotnie „Duchownyje sustreczy”. Największym jednak osiągnięciem w tej dziedzinie było zaistnienie Kościoła na ekranie telewizji. W 1997 r. II program TVP S. A. rozpoczął emisję czwartkowego „Programu Ekumenicznego”. Raz w miesiącu poświęcony on jest Kościołowi pravoslawnemu. Od tego samego roku w paśmie regionalnej Telewizji Białystok w niedzielne popołudnia nadawana jest pravoslawna audycja „U źródeł wiary”. Obecność Kościoła w szeroko dostępnych środkach masowego przekazu dała możliwość polskiemu społeczeństwu zapoznania się z dziedzictwem, kulturą i nabożeństwami pravoslawnym, wiernym zaś pomaga aktywnie i świadomie uczestniczyć w życiu Kościoła.

Kolejnym ważnym owocem unormowania sytuacji prawnej Kościoła stała się możliwość prowadzenia działalności charytatywnej. W 1996 r. z błogosławieństwa ks. arcybiskupa Sawy powstał w Białymstoku Pravoslawny Ośrodek Miłosierdzia. Mimo skromnych środków rozpoczął on aktywną działalność: organizował letnie wyjazdy dla biednych dzieci, dokarmianie ich w szkołach, aktywnie uczestniczył w niesieniu pomocy powodzianom, ofiarom Czernobyla, powołał do życia świetlicę środowiskową itp. W 1998 r. w klasztornych budynkach Ławry Supraśkiej utworzono filię Pravoslawnego Ośrodka Miłosierdzia.

W innych diecezjach również nie próżnowano. W diecezji warszawskiej obok istniejącego już domu opieki „Betania” w Stanisławowie pod Warszawą dla około 30 osób, zakładane są nowe domy starców i domy opieki, na przykład „Samarytanin” w Hajnówce. W chwili obecnej trwają prace adaptacyjne w ośrodku w Koźynie.

Ubiegły rok, 1998, zapisał się w historii naszego Kościoła wieloma wydarzeniami. 11 lutego po ciężkiej chorobie zmarł Jego Eminencja Bazyli, Metropolita Warszawski i całej Polski. Na tymczasowego zarządcę wybrano biskupa najstarszego według chirotonii, ordynariusza biało-

stockiego Sawę. Powierzono mu pożegnanie ś. p. metropolity Bazylego i przygotowanie wyborów jego następcy. W celu uzupełnienia składu episkopatu 26 marca zwołano Sobór Biskupów i zgodnie z jego decyzją z grona supraskiej braci wybrano na biskupa hajnowskiego ks. archimandrytę Mirona Chodakowskiego, na biskupa supraskiego ks. ihumena Jakuba Kostjuczuka i na biskupa bielskiego ks. ihumena Grzegorza Charkiewicza.

Najważniejszym jednak wydarzeniem było powołanie nowego zwierzchnika Kościoła. Na podstawie jednomyślnej decyzji Soboru Biskupów został nim Wielce Błogosławiony Sawa, dotychczasowy arcybiskup białostocki. Ingres nowego metropolity miał miejsce 31 maja. Pod nowym duchowym zwierzchnictwem Kościół jeszcze bardziej zdynamizował swój rozwój. Rozpoczęto budowę kolejnych świątyń w Siemiatyczach, Hajnówce, Bielsku Podlaskim, Częstochowie. Rozszerzono zasięg działania Młodzieżowego Bractwa, Prawosławnej Organizacji Sportowej i powołano ich nowe kola. W strukturach Bractwa odrodzono *siestryczestwo* jako kolo miłosierdzia. Zreformowano działalność wydawniczą. Podniesiono poziom zajęć katechetycznych, rozwijając dokształcanie metodyczne nauczycieli religii. Opracowano nowy Statut Wewnętrzny Kościoła i Statut Parafialny. Ich zadaniem było ułatwienie i udoskonalenie działalności Kościoła. Jednocześnie likwidowano to, co w nowej rzeczywistości było przestarzałe i nieaktualne.

Wraz z wyborem Władyki Sawy na Zwierzchnika Kościoła zwolniono go z ordynariusza diecezji wojskowej, powierzając ją opiece biskupa Mirona, zaś na ordynariusza diecezji białostockiej mianowano biskupa Jakuba.

Kościół nie zamknął się jednak w kręgu spraw wewnątrzkościelnych. Wizyta na ingresie metropolity zwierzchników większości Kościołów prawosławnych pozwoliła na nawiązanie bliższej współpracy. Jeszcze w tym samym roku ks. metropolita Sawa złożył wizytę patriarchom w Konstantynopolu i w Moskwie. Brał udział w próbach likwidacji schizmy bułgarskiej, gdzie zapisał się jako jeden z najgorętszych orędowników jedności bułgarskiego prawosławia. W ramach rewizyty, jesienią ubiegłego roku, Kościół nasz gościł Zwierzchnika światowego Prawosławia, patriarchę konstantynopolitańskiego Bartolomeusza. Patriarcha dokonał między innymi poświęcenia cerkwi Mądrości Bożej-

Hagia Sophia i poświęcenia kamienia węgielnego pod fundamenty nowej białostockiej świątyni Św. Jerzego.

Wzrost znaczenia Kościoła zaowocował wieloma niespodziewanymi wydarzeniami. Jesienią 1998 r. senat Uniwersytetu w Białymstoku powziął decyzję o utworzeniu w ramach uczelni Katedry Teologii Prawosławnej (tymczasowo na prawach instytutu badawczego). Oficjalne otwarcie miało miejsce 1 lutego 1999 r. Na mocy porozumienia między biskupem Jakubem i białostockim muzeum zorganizowano w murach Ławry Supraskiej stałą wystawę ikon odebranych przemytnikom przez służby celne.

W obecnej dobie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny liczy około 600 tysięcy wiernych. Kościół w swej strukturze administracyjnej dzieli się na 6 diecezji krajowych z około 250 parafiami (w tym 6 wojskowych) i 430 świątyniami (wraz z kaplicami). Obsługiwane są one przez około 300 duchownych. Mamy 6 klasztorów (3 żeńskie i 3 męskie) z około 70 zakonnikami i zakonnice. Wiedzę teologiczną zdobywać można we wspomnianych już Prawosławnym Seminarium Duchownym, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, jak również w istniejącej od 1991 r. Szkole Ikonograficznej w Bielsku Podlaskim (w bieżącym roku uzyskała stałą siedzibę), oraz założonej w 1997 r. Szkole Psalmistów w Hajnówce. Należy tu wspomnieć, że w latach dziewięćdziesiątych dokonano kolejnej reformy seminarium. W 1992 r. decyzją Soboru Biskupów postanowiono, że naukę w seminarium mogą podejmować osoby posiadające średnie wykształcenie. Zlikwidowano więc przedmioty ogólnokształcące, a czas nauki skrócono do lat czterech. W praktyce oznaczało to likwidację seminarium w klasztorze w Jablecznej. W 1998 r. seminarium uzyskało prawo nadawania tytułów licencjackich. W chwili obecnej naukę w seminarium kontynuują 42 osoby, a w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej około 70. Poszerzaniu religijnej świadomości wiernych służy ukończony w tym roku budynek białostockiego Centrum Kultury Prawosławnej. Organizowane w nim spotkania, wystawy i odczyty już od kilkunastu miesięcy (jeszcze przed oficjalnym oddaniem do użytku) skupiają jednorazowo nawet 300 osób. Kościół stawia sobie jednak za zadanie nie tylko troskę o duchowe zdrowie wiernych. Chce dbać o ich ciało na równi z duszą. W tym celu przy większych świątyniach organizowane są gabinety lekarskie, na przykład „Kendron” przy

Kurii Biskupiej w Białymstoku, czy też zorganizowana w 1995 r. przychodnia przy parafii Mądrości Bożej-Hagia Sophia. Kontynuowane jest również organizowanie obozów wypoczynkowych, między innymi w wybudowanym pod koniec lat osiemdziesiątych dzięki staraniom arcybiskupa wrocławskiego Jeremiasza (Anchimiuka) domu młodzieżowym Św. Stefana w Cieplicach.

Za granicą w skład naszego Kościoła wchodzi parafia w Italii i 5 biskupstw w Portugalii z około 20 tysiącami wiernych. Kościół portugalski ze wspomnianych 5 diecezji jedną posiada w Brazylii oraz kilka misyjnych parafii w Afryce i Hiszpanii. Kler kształci się na Akademii Teologicznej w Lizbonie, oraz w jej filii w Rio de Janeiro. Posiada również cztery klasztory, w tym trzy żeńskie z około 100 zakonnkami i zakonnikami.

Najnowsza historia naszego Kościoła to również plany, które dziś istnieją jeszcze wyłącznie na papierze, lecz jutro staną się rzeczywistością. Wiele z nich jest w trakcie realizacji. Do takich ważnych inicjatyw zaliczyć możemy starania o:

- ostateczne uregulowanie kwestii majątkowych Kościoła, na przykład: prawo własności cerkwi na rzeszowszczyźnie, zwrot budynków metropolitalnych w Warszawie;
- rozwój działalności charytatywnej poprzez zakładanie nowych domów opieki, na przykład w Grabarce;
- budowa internatu dla prawosławnych studentów w Warszawie;
- zdynamizowanie działalności wydawniczej i zwiększenie kościelnej obecności w mediach;
- rozszerzenie działalności młodzieżowej na tereny i parafie zaniedbane w tym względzie;
- uregulowanie zabezpieczenia socjalnego kleru i ich rodzin.

Jak więc widzimy, wiele zadań stoi przed naszym Kościołem, wiele planów jest w toku realizacji. Na naszych oczach rodzi się historia współczesnego polskiego Prawosławia. Od nas samych tylko zależy, jak historia nas oceni, jakie zajmiemy w niej miejsce. Czy wspominać nas będzie w pochwalnym hymnie, czy też w najlepszym przypadku pominie nas milczeniem.